Nr. 54.



Maj.

Rok XIV. Zeszyt 2.

KRAKÓW.
Wydawnictwo i nakład XX. Misyonarzy.
1897.

Treść zeszytu:

Przywileje udzielone kapłanom-członkom Dzieła.

Każdy kapłan, będący Dyrektorem albo członkiem jakiejkolwiek Rady Dzieła, lub też przewodnikiem seryi, składającej się przynajmniej z 12 stowarzyszonych, ma władzę:

1) Błogosławić poszczególnie i nadawać odpusty na małe i wielkie krzyżyki, statuetki, medaliki, różańce i koronki.

2) Może udzielać odpustu zupełnego w przypadku śmierci.

3) Ma odpust ołtarza uprzywiliowanego 3 razy w tydzień.

4) Może przywięzywać do krucyfiksów wszystkie odpusty Drogi Krzyżowej.

5) Może wkładać szkaplerze: Karmelitański, Niepokalanego Poczęcia, Siedmiu Boleści N. M. P. i Przenajświętszej Trójcy w tych miejscowościach, gdzie niema klasztoru OO. Teatynów, Karmelitów, Trynitarzy i Serwitów.

Lecz ażeby korzystać z tych władz, trzeba się dopomnieć w Dyrekcyi Dzieła o **dyplom**, gdzie są spisane, i przedstawić go do zatwierdzenia miejscowemu Biskupowi. (Brewe papieskie z d. 3 lutego 1893 r.).

List J. Em. ks. kardynała Rampoli, Sekretarza Stanu Ojca świętego do ks. Prałata Deminuid, Dyrektora generalnego „Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa“.

Ks. Prałacie!

Ojciec święty z radością otrzymał książkę „Roczników Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa“, którą ks. Prałat przesłał. Jeszcze więcej jednak się ucieszył dowiadując się z tak synowskiego listu ks. Prałata, o rozwoju z dnia na dzień coraz to pomyślniejszym Stowarzyszenia tak miłego Zbawicielowi a duszom tak pożytecznego.

Życzy też Jego Świątobliwość, aby gorliwość ta katolicka wciąż wzrastała dla utrzymania i rozwoju waszego „Dzieła“. W tej myśli udziela Wam z całego serca tak ks. Prałatowi jak również wszystkim Dyrektorom i Członkom „Dzieła św. Dziecięctwa“ apostolskiego Błogosławieństwa.

Rzym 23 stycznia 1897 r.

Wasz najprzychylniejszy sługa

Ks. M. Kard. Rampolla.

RADA CENTRALNA

Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa.

Protektor Dzieła: J. Em. ks. Wincenty kardynał *Vanutelli.*

Rada centralna:

Dyrektor generalny i Prezydent: Ks. Prałat Deminuid.
Vice-Prezydent: O. Nouvelle, wik. gen. Zgrom. Oratoryanów.
Skarbnik: Baron Langsdorff.
Zastępca skarbnika: Margrabia Le Rebours.
Sekretarz generalny: Ks. Pernot, dyrektor Sem. Missyj zagranicznych.
Zastępca sekretarza: O. Tournade T. J.

Członkowie Rady duchowni:

Ks. Fiat, Przełożony gen. XX. Misyonarzy (którego w Radzie zastępuje ks. Bettembourg, Prokurator Gen. tegoż Zgrom.).
O. Taugère ze Zgrom. Ducha Najśw.
O. Norbert, Franciszkanin.
O. Ragonesi, Generalny Przełożony Teatynów.
O. Van Aertselaer, Generalny Przełożony Misyonarzy z Schent.

Ks. Méritau, Proboszcz parafii św. Sulpicyusza.
Ks. Gardey, Wikaryusz gen. i Proboszcz.
Ks. Fleuret, Proboszcz.
Ks. Pousset, Infułat.
Ks. Cabanoux, Proboszcz.
Ks. Foussagrives, kapelan.

Członkowie Rady świeccy:

Marquis Forbin Janson.
Hr. Camus.
Marquis Forget.
Hr. Ludre.
Hr. Moustier.
P. Terrat, Profesor Instytutu katolickiego.
P. Thureau-Daugin, członek Akademii franc.
P. Oster.
Baron Gudenus.
Baron Duchaussoy.
P. Paweł Bounet.
P. Musnier.
Książę Loevenstein.

Rzeczą tej Rady jest rozdzielić zebrane ofiary różnym stacyom misyjnym — o czem wspomniemy w innym numerze.



Tokio (Japon). Orphelinat des garçons, v. p. 90

ZWIĄZEK „WIELKIEGO NOŻA“
W CHINACH.

Wikaryusz apostolski południowego Szantungu w Chinach Bisknp Jan Anzer, przysyła corocznie, jako gwiazdkę dla opiekunów misyi w Europie, sprawozdanie o stanie misyi katolickich w tamtych stronach. Tegoroczne sprawozdanie dzielnego misyonarza zawiera nader ważne wyjaśnienie owych prześladowań, o których ubiegłego roku dochodziły do Europy częściowe tylko szczegóły; dlatego też wyjątki z pisma Biskupa Anzera podajemy tu dla wiadomości czytelników „Roczników“.

Nigdy jeszcze Chiny nie wychyliły się tak wielce z poza muru swego na widownię dziejów świata, jak w tych ostatnich latach. Sędziwy mąż stanu Li-Chung-Czang, którego kraj ten posłał był do Europy jako swego inteligentnego przedstawiciela, przyjmowany był wszędzie z oznaką czci wielkiej, chociaż właściwie przybył on tu po to, żeby sam złożył najkorniejsze podziękowanie zwyciężonych u stóp ich możnych obrońców. Niewiadomo jeszcze, z jakiem wrażeniem powrócił stary dyplomata do swej ojczyzny. Jedna tylko rzecz z pewnością stała się dlań teraz, przy oświetleniu wspaniałych uroczystości, daleko wyraźniejszą i zrozumialszą niż przedtem, a mianowicie: potęga i znaczenie państwa chińskiego. Z jakąż to czułością pragnie Europa Zachodnia wciągnąć

Chiny do swej kultury, aby je przez to pozyskać dla swego handlu. W ścisku wielkim kłania się dziś Europa przed tym żółtym olbrzymem, którego do niedawna za kopciuszka w rodzinie ludów uważano. Nie ulega wątpliwości, że rozwój Chin jest jedną z najważniejszych spraw spółczesnych.

Jest to wielki ideał — powiada biskup Anzer, do którego ja i wy, nasi dobroczyńcy, dążymy, za który walczymy już od wielu lat dziesiątków. Wprawdzie cel naszych zabiegów obraca się w sferze zupełnie odmiennej od interesów polityki i handlu. Cóż bowiem za znaczenie miałaby dla tego olbrzyma nowożytna kultura bez Boga? Japonia, ulubieniec wschodni cywilizacyi europejskiej, wypróbowała to sama na sobie i z każdym rokiem coraz wyraźniej okazywać będzie światu, że kultura poza chrystyanizmem w rękach ludu pogańskiego jest tylko mieczem obosiecznym, którego ostrze zagraża jednakowo nauczycielowi i uczniowi.

Wielki zwolennik nowości hrabia Ito, pierwszy minister japoński, ze smutkiem wyznał niedawno, „że cywilizacya wprowadziła w życie tak pojedyńczych ludzi jak narodu całego coraz większe niezadowolenie: utrudnia ona życie, pozbawia je stopniowo uroku“.

Tylko ta kultura, która się rozwija w cieniu krzyża, przynosić jest zdolna ludom pokój i błogosławieństwo.

Zawiadomić was, drodzy przyjaciele — ciągnie dalej biskup Anzer — o postępach tej cywilizacyi krzyża, aby was do dalszej pomocy w tem dziele zachęcić — oto cel tego pisma, które z południowego Szantungu idzie do Europy z powinszowaniem noworocznem.

W kronice tego kraju rok 1896 przedstawia się jako obraz pełen kontrastów, bogaty w cienie i silne

światła. Burza prześladowania, której echo doszło i do Europy, przeszła nad częścią misyi katolickich, podczas gdy w innej ich części, po dziesięcioletniej walce, zwycięstwo uwieńczyło wielkie dzieło, które znów będzie fundamentem innego dzieła wielkiego znaczenia. O tem wszystkiem prasa europejska podawała już wiadomości, biskup Anzer pragnie jednak dać całokształt przeszłorocznych wypadków.

Początku i źródła prześladowania chrześcian w Zaudszufu należy szukać w roku 1895. Oddawna dziki ten kraj słynął jako ognisko buntów i mordów. Przeróżne sekty i tajne stowarzyszenia znajdowały tam zawsze grunt dla siebie podatny. Podczas wojny japońsko-chińskiej powstał tam nowy objaw i rodzaj tego sekciarstwa, t. z. „Związek wielkiego noża“, który zapomocą czarów i zaklęć szatańskich ma czynić swych członków nietykalnymi. Niewiadomo czy to były czary prawdziwe, czy też był to humbug chciwych grosza oszukańców. O ile biskup Anzer miał sposobność obserwować tych ludzi, zdaje się, że są oni na równi ze swymi mistrzami zupełnie przekonani o skuteczności owych czarów. Związek z początku poczynał sobie wcale skromnie: obiecywał wieśniakowi obronę skuteczną przed bandami rozbójniczemi, które tam wszystko niszczyły. Był to lep nielada, gdy zaś w początkach nawet mandaryni popierali sektę — nic dziwnego, że wzrost jej był nader szybki. Ze wzrostem liczby sekciarzy wzrastała też ich śmiałość, rozszerzały się cele związku. Na równi z innymi tajnymi związkami w Chinach i ten postawił sobie w końcu za cel ostateczny — zagarnięcie tronu chińskiego.

Przedewszystkiem sekta pragnęła podbić pod swój wpływ cały Zaudszufu, że jednak przekonana była o tem, iż chrześcianie do niej nie dadzą się wciągnąć, wystąpiła przeto odrazu wrogo przeciwko chrystya-

nizmowi i starała się wszelkiemi sposobami uniemożebnić misyom spełnianie ich zadań. Misyonarze już widzieli, że wcześniej, czy później przyjść tu musi do wielkiego starcia i dlatego ostrzegali mandarynów o niebezpieczeństwie — niestety bezskutecznie.

Już w lutym nastąpił pierwszy wybuch. Jeden ze stowarzyszonych publicznie zelżył misyonarza i chrześcian, powstała mała sprzeczka uliczna — aż tu w okamgnieniu stają gotowe do walki z trąbami i puzonami tysiące spiskowców, aby pojmać jednego misyonarza.

Ten szukał obrony w domu wojskowego mandaryna, który swem energicznem a zarazem uspakajającem wystąpieniem potrafił na razie rozproszyć zbiegowisko i usunąć pierwsze niebezpieczeństwo. Aby jednak dać ujście swej wściekłości, rozbiegli się spiskowcy w rozproszonych bandach po okolicznych wioskach, niszcząc domy modlitwy, tłukąc posągi świętych, niszcząc książki chrześciańskie, rozbijając meble i t. d. Przytem uprowadzono jednego z katechetów. Chrześcianie miejscowi, w których żyłach płynie krew gorąca zaudszufuńska, chcieli na razie mężnie wystąpić przeciwko niecnym napastnikom; Misyonarze jednak zagrzewali ich do cierpliwości, nawołując do zachowania pokoju. Chrześcianie usłuchali — a była to z ich strony ofiara niemała. Cały potok szyderstwa, zniewag i wzgardy wylał się na ich głowy. Spiskowcy na wszystko sobie pozwalali. Mandaryni zachowali się i teraz tak, jak zwykle zachowują się w podobnych wypadkach — czy ze słabości czy też ze złości — rzecz nierozstrzygnięta: wyższym władzom przesyłali zaprzeczenia wieściom o zaszłych wypadkach, ze słodkim zaś uśmiechem prosili burzycieli zaprzestania dalszych nieporządków.

Przywrócono więc niby to pokój — ale pokój ten ciężki był do zniesienia dla chrześcian, tyle im

czyniono przykrości. Tymczasem już i w najwyższych kołach państwowych poczęto przewidywać niebezpieczeństwa, którémi sekta groziła. Przy końcu maja wydano edykt, surowo zabraniający należenia do sekty i obiecujący nagrodę 100 srebrnych uncyi za głowę każdego schwytanego sekciarza.

W kilka dni po ogłoszeniu tego dekretu, przeciągały przez miasteczko Szanhien małe garstki żołnierzy, wracających do domu. Spiskowcy wzięli je za przednie roty wojsk cesarskich, które wysłano do chwytania przywódców ruchu. Dla ich obrony wielkie tłumy sekciarzy wyszły za miasto. Gdy sekciarze przekonali się, że wojska nie nadchodzą, rozproszyli się po okolicy.

Edykt powyższy znacznie pogorszył położenie chrześcian: gdy bowiem środek ten, jak i wszelkie inne w Chinach, pozostał tylko na papierze, nie znajdując bynajmniej ścisłego wykonania, dolewał tylko oliwy do ognia. Spiskowcy też z dnia na dzień stawali się śmielsi i groźniejsi. Biada wieśniakowi, który do nich nie przystał lub odmówił im żywności. Chrześcianie nie mogli się publicznie ukazywać. Zbiorowe nabożeństwa i modlitwy zostały przerwane, kapłani i katecheci nie mogli powrócić do swych gmin. Lada dzień groziła chrześcianom zagłada.

Tymczasem jeden ze spiskowców nadał całemu temu ruchowi zupełnie inny kierunek w sąsiedniej prowincyi Kiangnan. Z nienawiści i zemsty do pewnej rodziny chrześciańskiej podpalił on kościołek w Liuditou. Gdy się przekonał, że mandaryn tamtejszy go ściga, wezwał na pomoc spiskowców z Szantungu.

I oto 15 czerwca wybuchło prześladowanie, jakiego Saantung nigdy jeszcze nie oglądał. Rzecz dziwna przytem: nie gminy chrześciańskie w Zauhien i Czeng-wu-hien, które były w zatargu z sektą,

lecz dotąd zupełnie na uboczu stojąca gmina Szanhien staje się pastwą dzikości spiskowców. W przeciągu dwu tygodni wielkie przestrzenie misyi w Szanhien, w południowym Szantungu, Dangszan i Funghien, w prowincyi Kiangnan, przedstawiały tylko same ruiny. Hordy spiskowców, do których przystali przedewszystkiem dawni nieprzyjaciele chrześcian, a nadto rozbójnicy i wszelkie męty społeczne, całemi setkami ciągnęły od gminy do gminy, z wioski do wioski. Misyonarze i chrześcianie zmuszeni byli uciekać, pozostawiając mienie swe łupieżcom. Kościoły i domy niektórych chrześcian palono lub rujnowano do szczętu, wszelką własność niszczono lub za bezcen sprzedawano poganom. O ile czas pozwalał, nawet zasiewy na polach tratowano.

Chrześcian pojmanych bito i katowano, namawiając ich do odstępstwa i do przejścia na stronę sekty. Dziwnym zbiegiem okoliczności, jakkolwiek w Zaudszufu życie ludzkie nie wiele jest cenione, nie posunięto się jednak do zabójstwa mężnych wyznawców: gdy oprawcy zmęczyli się katowaniem bezskutecznem, puszczali swe ofiary, lub żądali za nie okupu od sąsiadów.

Chrześcianie, bez dachu, błądzili z miejsca na miejsce. Około 200 osób schroniło się w głównem mieście Zining, inni chronili się w górzystych miejscowościach. Pewien 75-cioletni starzec ukrył się raz w gałęziach cyprysu.

Rodziny chrześcijańskie rozpierzchły się. Zaledwie po kilku tygodniach mogli się dopiero zetknąć brat z bratem, rodzice z dziećmi. Rozdzierający serce był widok tych zmizerowanych postaci. Poganie opowiadali, że raz przez trzy dni słyszeli płacz dziatek chrześciańskich w górach.

Codzień przybywały nowe wieści hiobowe. Mandaryni bezsilni czy niegodziwi, jak zawsze pozosta-

wali nieczynni. Cała misya, przedewszystkiem dom główny, były w wielkiem niebezpieczeństwie. Liczne telegramy dały znać o położeniu rzeczy tak vicekrólowi w Zindufu, jako też posłowi niemieckiemu w Pekinie. Tą samą drogą dano też znać o niebezpieczeństwie do Europy.

Modlitwa chrześcian i urzędowe wstawienie się poselstwa rychło pomogły. Z trzech prowincyi: Szantungu, Honanu i Kiangnanu ściągnięto znaczne siły zbrojne na pole zamieszek. Jedna potyczka, w której spiskowcy stanęli naprzeciw szeregom żołnierzy i pogańskich wieśniaków, położyła kres rozruchom. Wielu sekciarzy zginęło, innych pojmano, najwięcej umknęło.

Urok czarów pierzchł, odrazu; wielu spiskowców przejrzało. Główni mistrze sekty i przedniejsi członkowie, w samem Szanhien w liczbie 31, zostali ścięci. Dla uspokojenia mieszkańców żołnierze przez dłuższy czas zajmowali miejsca zagrożone.

Publicznie sekta znikła, tajemnie jednak ma swych zwolenników, którzy wierzą jeszcze czarom i w cichości gotują się do nowych wystąpień.

Uragan więc przeszedł, pozostawiając po sobie niezatarte ślady. W gruzach leży 5 wielkich kościołów i około 20 domów modlitwy, przez długie lata wznoszonych kosztem wielu ofiar. Chrześcianom zabrano wszelkie mienie: pozbawiono ich odzieży, sprzętów gospodarskich, zwierząt domowych, jednem słowem, wszystko im zrabowano. Domy wszystkie mniej lub więcej uszkodzone. Gmina Suo-K'ung-Lo, złożona z 30 rodzin, oraz gmina Zing-Szuang pozostają w polach, wszystkie bowiem domy zostały im zburzone.

Rząd chiński traktatami zobowiązany jest odbu-

dować miejscowe świątynie i wynagrodzić szkody poczynione chrześcianom: wszelkie jednak upominania się o to pozostaną bezowocnemi. Biskup Anzer liczy tylko na ofiarność Europejczyków, którzy jedni mogą przyjść z pomocą nieszczęśliwym chrześcianom w Szantungu.

WIADOMOŚCI z MISYI.

A Z Y A.

List Siostry Maryi Augusty, Przełożonej prowincyonalnej w Hakodate (Japonia) do księdza Dyrektora generalnego Świętego Dziecięctwa.

Pielęgnujemy obecnie dobrego sześćdziesięcioletniego staruszka, dotkniętego chorobą sercową i wielkiem rozdrażnieniem żołądkowem. Po użyciu lekarstwa właściwego swej chorobie, zapytał: „Zapewne dlatego nie mogę wyzdrowieć, że jestem za stary". — Choroba i zdrowie są w rękach Władcy wszechrzeczy, odpowiedziano mu. On to udziela lekarstwom skuteczności. Ale ten Bóg, nie jest tym, którego wy wielbicie. Wy wzywacie bożyszcz tak licznych, jak bezsilnych; jest wszakże jeden tylko Bóg, do którego ja się modlę; proście Go wraz ze mną. Zażyjcie także lekarstwa, które wam wskazuję, Bóg je stworzył, to On w Swej dobroci obok choroby umieścił lekarstwo, któremu sam udzielić może ulgi i zdrowia".

Po wyżyciu lekarstw, powinien był ktoś przyjść po inne i zawiadomić o skutku pierwszych; jednakowoż nikt nie przychodził, a że w Japonii, kiedy Japończycy nie przychodzą po lekarstwa, to zwykle jest znakiem, że wzięto innego lekarza, gdyż każdy

lekarz dostarcza sam lekarstwo, które zapisuje; Siostra myślała, że jej chory udał się do innego lekarza i przez dyskrecyę wstrzymała się przez kilka dni od widzenia go. Przechodząc wszakże dnia jednego koło jego drzwi, odważyła się zapytać, jak się ma: „Ale, wykrzyknął chory, gdy tylko poznał jej głos, dlaczego Siostra nie przychodzi mnie odwiedzać? — Ponieważ nie przysłaliście po *kusuri*, sądziłam, że macie innego lekarza i nie chciałam przeszkadzać. — Wcale nie, ale ja nie używałem zupełnie kusuri, piłem tylko mleko i modliłem się bardzo gorąco jak mi Siostra kazała. Czy to tak nie dobrze?“

I dobry chory dalej zażywa swój napój, nie przestając się modlić. Ufność w Bogu, jakiej daje dowody każe się spodziewać, że boski Zbawiciel uzdrowi jeśli nie ciało, to duszę tego poczciwego człowieka. Ale to długi list, boję się zmęczyć Cię moja dobra Matko, a przecież chciałabym Ci jeszcze opowiedzieć o nawróceniu naszego bonza, które nas wszystkie tak uszczęśliwiło! bo jeżeli niemała jest radość, wyrwać ze szponów szatańskich jednego z tych biednych niewolników, cóż za szczęście nieprawdaż, wyrwać jednego z ich ministrów...

Jest to biedny suchotnik dwudziesto-sześcio-letni; jeden z tych serc prawych, gotowych przywiązać się do prawdy, skoro ją pozna. Mimo swego młodego wieku był naczelnikiem *(detera)*, urząd podobny do proboszcza. Jak większa liczba jego kolegów, spełniał swój swój urząd na sposób urzędnika pracującego dla zarobienia na kawałek chleba. „Jesteśmy w położeniu graniczącem z nędzą, rzekł pewnego dnia do Siostry, która go pielęgnowała: nasz Bóg nie jest tu znany, przyniesiono Go tu niedawno temu i nie ma wcale wielbicieli; nie dostajemy wielkich rzeczy“. Ten bonz miał dawniej stosunki z pewnym Misyonarzem katolickim; rozmawiał z nim o religii i był

bardzo wzruszony i przejęty. Potem musiał zmienić miejsce pobytu i rzeczy tak pozostały.

Ale pierwszy krok był zrobiony i gdy młody człowiek nie doznawał ulgi z porady lekarzy swego kraju, udał się do Siostry; ta nie miała trudności, słuchał ją chętnie od pierwszych słów o religii jakie spróbowała wtrącić nieśmiało. O tyle uszczęśliwiona jak zdziwiona, ofiarowała katechizm, który też chory przyjął. Trochę później ofiarowała katechistę, którego również przyjął chętnie. Biedny bonz chciałby opuścić służbę szatana, ażeby wejść w służbę Bożą; ale jak to zrobić? z czego tu żyć, gdy się nie będzie pobierało pensyi. Nieszczęściem my katolicy przy szczupłych zawsze dochodach, nie możemy ofiarować pomocy w podobnym razie; dlategoteż nasi nieprzyjaciele protestanci, którzy mają zawsze pełne sakiewki, mają więcej prozelitów jak my. Nadto naczelnicy bonzów zaniepokoili się i zakonnica nie mogła odtąd widywać swego chorego jak w towarzystwie trzech lub czterech stróżów, a wkrótce usunięto ją zupełnie. Sam nawet katechista, kiedy się odważył na odwiedziny, nie mógł nic więcej, jak dowiedzieć się o stanie pacyenta.

Tak szły rzeczy przez kilka miesięcy. W końcu choroba przybrała takie rozmiary, że biedny bonz nie mógł spełniać swoich obowiązków; jego ojciec stary bonza i syn młody bonza aspirujący na miejsce brata starszego przyszli, ażeby go wyręczyć w pracy. Siostra, która go nie spuszczała z oczu, widząc, że śmierć nie omieszka pochwycić swej zdobyczy, złożyła tę sprawę w ręce kobiety, jego posługaczki, Japonki, bardzo inteligentnej i dobrej chrześcianki. — Ta udaje się do mieszkania bonzów. Suchotnik otoczony był całą swoją rodziną. Widząc, że nie ma innego sposobu, jak nadrabiać śmiałością, pyta się otwarcie, bez ogródki, czy może mu mówić o religii;

odpowiada twierdząco. Wówczas mówi mu, że byłby czas zdecydować się, że wkrótce będzie może późno, itd. itd. Już dawno, przerwał chory, pragnę zostać chrześcianinem; ta chwila w końcu nadeszła. Co trzeba czynić? Nie będę miał siły pójść do kościoła, ażeby być ochrzczonym. — To niekonieczne, odpowiada kobieta, możesz pan otrzymać chrzest święty w łóżku.

— „O! więc powiedz Siostrze lekarce, ażeby przyszła mnie ochrzcić". W czasie tej rozmowy nikt nie pisnął ani słówka. — „Pospieszyłam do chorego, opowiada Siostra. Był rzeczywiście dobrze usposobiony. Kazałam mu przeprosić Boga za wszystkie swoje grzechy, podczas gdy ja zbierałam myśli, skupiłam ducha, gdyż byłam bardzo wzruszoną. Powiedziałam mu jeszcze, ażeby połączył swoje cierpienia z cierpieniami naszego Pana i wyrzekł się w głębi serca swoich bożyszczy i czci ich. Przystał na wszystko. Zdawał się być zupełnie przekonanym. Wówczas go ochrzciłam. Wymawiałam słowa bardzo głośno i wyraźnie, lejąc wodę na jego głowę wielką ogoloną. Pozostał następnie długi czas nieruchomie, z oczyma spuszczonemi. Myślę, że nie pozostaje mu już wiele czasu do życia".

Jakże ciężką chwilę mieli ci drudzy bonzowie zgromadzeni wkoło łóżka, będąc przytomnymi przy tym chrzcie, udzielonym w ich własnym domu.

Po przytoczeniu tych zdarzeń pocieszających, mógłbym jeszcze z łatwością przytoczyć wiele innych, które się zdarzyły w roku: nieprawdaż Wna Matko, że zrozumiesz doskonale, dlaczego tak kochamy nasze drogie Dzieło chorych, pomimo trosk i zmartwień, jakie nam przynosi i napotykanych trudności. Nie możemy być zawsze przy naszych chorych, ażeby ich pielęgnować, śledzić postępy choroby a szczególniej przeszkodzić, ażeby rodzice i przyjaciele nie

psuli zasad religijnych, które staramy się w nich wszczepiać.

Wielka część tych trudności i zmartwień ustanie, kiedy Opatrzność postawi was w możności dopomożenia nam, w wybudowaniu szpitali, do których będziemy mogli przyjmować przynajmniej wszystkich opuszczonych i tych, którzy mieszkając w hotelach i w domach, gdzie trudno nam się dostać, byliby szczęśliwi, przyjmując naszą gościnność! O! jak prosimy Boga, by raczył wkrótce udzielić nam tej pociechy!

Siostra Marya Augusta.

Wyciąg z listu Jego Ekscelencyi Ks. Hurth, Biskupa w Daece (Indye wschodnie) do Księdza Dyrektora generalnego Dzieła.

Daeca 7 września 1896.

...Poświęciłem właśnie w naszej Misyi Akyab (Birmania), nowe schronisko, zastępujące obecnie to, które cyklon zniszczył w miesiącu kwietniu 1895. Akt publicznego poświęcenia nowego budynku miał miejsce w dzień Wniebowzięcia N. Panny, a przez szczególny zbieg okoliczności, w tym samym dniu była licytacya na korzyść instytucyi protestanckiej, założonej w celu tamowania czynności naszych zakonnic. Po roku próby, ten dom protestancki pozostał prawie próżny i oznajmiono, że było niepodobieństwem podtrzymać walkę przeciw zakonnicom katolickim. Spróbowano wówczas sprzedać dom; a że nasze zakonnice zajmowały w tym czasie ze swemi dziećmi budynki nieodpowiednie do ich dzieła, a które

najęliśmy, czekając, aż będzie można przedsięwziąść budowę nowego klasztoru, okazaliśmy chęć kupienia domu protestanckiego. Ze strony protestantów ogólny był okrzyk: „Jakto! sprzedać ten dom katolikom, ustąpić im zakładu, który wznieśliśmy właśnie w celu, żeby pracować nad zniszczeniem ich dzieła! Nigdy!“ A superintendent protestancki odmówił zmiany nazwy własności katolickiej, żądając reorganizacyi instytucyi na swój własny rachunek. Robiono rzeczywiście desperackie usiłowania, ażeby ocalić położenie, natrafiono jednak na nową przeszkodę. Dom więc sprzedano i to za cenę, przedstawiającą zaledwie połowę wydatków budowy.

Nazajutrz po poświęceniu schroniska, celebrowaliśmy świętą ofiarę Mszy św. za dobrodziejów; a sieroty w swych modlitwach prosiły Boga, o zlanie swych najlepszych błogosławieństw na tych, którzy przez swe datki przyczynili się do odnowienia ich domu, a szczególniej na Dzieło Św. Dziecięctwa, które im zapewnia schronienie i daje im matki dobre i oddane.

† *Piotr Józef Hurth,*
Biskup w Daece.

Kronika Dzieła.

Dyecezya krakowska. Dzieło wogóle pomyślnie się rozwija. Podnieść trzeba parafię *Grojecką,* gdzie Przew. X. Proboszcz J. Hajda stałą życzliwością otacza Stowarzyszenie. W *Tenczynku* również krzewi się miłość ku Boskiej Dziecinie. Wiele tam gorliwych zelatorek a najgorliwszą Anna Klichowna, bo gdy ją jaka nieprzyjemność spotka w rozszerzaniu Dzieła, mówi: to dla mnie, a co dla biednych Chińczyków?

Z pod samego zaś Krakowa, bo z Nowej Wsi Narodowej, odbieramy następujące sprawozdanie z uroczystości, jaką miejscowy dyrektor Stowarzyszenia Przew. X. Buchhorn w styczniu urządził:

„Choć w kilku słowach zamierzam skreślić X. Dyrektorowi wzruszające nabożeństwo „Dzieła świętego Dziecięctwa", które odbyło się w drugą niedzielę po Trzech Królach, w uroczystość najśw. Imienia Jezus, w naszym kościele na Nowej Wsi Narodowej pod Krakowem.

Do podniesienia tej uroczystości złożyła się gorliwość wielu. Ustawiono prowizoryczny ołtarzyk, bardzo gustownie w kwiaty ubrany. Tuż obok stały

dwa bukiety z kolorowych kwiatów pięknie ułożone; dalej z boku klęczały w największem skupieniu i pokorze dwa aniołki, oddając cześć boskiemu Dzieciątku; przed nimi stały świece a przed samem Dzieciątkiem płonęła ozdobna lampka w kształcie kuli, zapraszając wszystkich swem łagodnem światłem do stóp boskiej Dzieciny.

Nie dziw więc, iż długo nie można było oczu oderwać od pięknego ołtarzyka.

Już od wczesnej godziny zapełniały kościół liczne zastępy dzieci, młodzieży i podeszłych w wieku osób, śpiewając godzinki ku czci Najśw. Dziewicy a następnie wesołe kolędy „małej Dziecinie“. O 9-tej godzinie rozpoczęła się uroczysta suma z asystą, celebrował ją Wiel. X. Buchhorn. Po ewangelii wstąpił na ambonę X. Konieczny, Misyonarz, przemawiając w gorących słowach do obecnych na temat dzisiejszej ewangelii: „Nazwano Imię Jego Jezus“ czyli „Zbawiciel“. Czcigodny kaznodzieja wykazał, ile wycierpiał Chrystus Pan, aby mógł zasłużyć na nazwę Zbawiciela. Oto rodzi się w ubogiej stajence; w głodzie i chłodzie znosi niedostatek w całem swem życiu; na krzyżu nareszcie dokonuje naszego zbawienia. I my wszyscy, bez wyjątku, możemy stać się poniekąd „Zbawicielami“ — starsi a nawet małe dziatki. Pierwsi starać się powinni przedewszystkiem o zbawienie własnej duszy, a następnie o zbawienie swych dzieci i domowników przez przyświecanie im dobrym przykładem i świątobliwem życiem, słowa bowiem poruszają, ale przykład pociąga do czynu drugich.

Dzieci mogą w pomoc przychodzić innym przez swą modlitwę, choćby byli najuboższemi, a jeżeli należą do „Dzieła św. Dziecięctwa“ tem bardziej są do tego obowiązane.

Następnie przedstawił X. kaznodzieja w krótkich

słowach opłakany los dzieci chińskich, podniósł wartość ich duszy i szczęście, jakie nas spotkało, żeśmy się urodzili na łonie Kościoła świętego. Powinniśmy zatem być Bogu wdzięczni za łaskę prawdziwej wiary — a wdzięczność tę najlepiej okażemy w ten sposób, że będziemy modlitwą i ofiarą wspierać „małych Chińczyków“ — „takowych bowiem jest królestwo niebieskie“, którego zapewne P. Bóg nie odmówi miłosiernym, gdyż sam Zbawiciel powiedział: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“ św. Mat. V, 7.

Po nauce i ukończeniu sumy udał się celebrans wraz z asystą przed ołtarzyk, gdzie odmówił akt poświęcenia się Najśw. Dzieciątku Jezus, litanią i udzielił błogosławieństwa wiernym. — Nie dosyć na tem. Po południu na nauce katechizmowej wykładał jeszcze X. Buchhorn licznie zebranym dziatkom o celu i obowiązkach Dzieła św. Dziecięctwa, podając zarazem sposoby ratowania dzieci chińskich.

Nie zamierzam, Przewielebny Księże Dyrektorze opisywać skutków, jakie nasze nabożeństwo odniosło; dosyć będzie — zdaniem mojem — wspomnieć, że po ukończeniu nabożeństwa zgromadziło się dużo osób w zakrystyi, prosząc o wpisanie do „Dzieła św. Dziecięctwa“. *J. J. Gl.*. zelator.

Archidyecezya Lwowska. Z *Czerniowiec* donosi nam nowy Stowarzyszenia kierownik IMC. X. Domański o odbytem tamże nabożeństwie 8 stycznia. Kazanie było wygłoszone w języku polskim i niemieckim, a napływ członków nader liczny. Z żalem znowu musimy donieść, że Przew. X. Moczarowski przeniósł się z *Ottynii* do *Wiesenberga*, gdzie już nawet „Dzieło“ zaprowadził. W Ottynii jednak zapewne znajdzie Stowarzyszenie opiekę, bo w całej parafii ma wielu członków i gorliwych zelatorów, jak p. M. Fułak w Głębokiej, w Hołoskowie p. Kijańska i Orzech,

p. Kazel a w samej Ottynii SS. Służebniczki z niezrównaną swą Przełożoną M. Marceliną opiekuje się Dziełem. Mszę św. dla Stowarzyszenia odprawiono tu również w styczniu.

W *Brodach* objął kierownictwo Dziełem IMC. X. Dobrowolski, a dawny tutejszy dyrektor Dzieła IMC. X. Prorok w *Sokalu* już również Dzieło zaprowadził.

W *Waszkowcach* Przew. X. Steinbach również świeżo zaprowadził Dzieło, jak i IMC. X. Janowski w *Nadwornej*.

Ze *Złoczowa* odbieramy od IMC. X. Borowego następujące wiadomości:

„Pięknie rozwija się Dzieło św. Dziecięctwa P. J. u nas w Złoczowie. Zaledwie 4 miesiące jak zapukałem do tych małych serduszek, aby złożyły coś dla biednych dzieci pogańskich, a natychmiast otworzyły się i spieszą z ofiarami jak najhojniej. Obecnie pomiędzy samemi dziećmi szkolnemi jest cały jeden podwydział. Datki składają jak najregularniej, niektóre dają miesięcznie nie 2 ct. ale 25 ct. i cieszą się, że mogą przysłużyć się tak wielkiemu Dziełu. Oprócz dzieci jest już kilkoro dorosłych tak dziewcząt jak i kobiet.

Dnia 13 stycznia b. r. odprawiłem uroczystą Mszę św. na intencyę Stowarzyszenia; przemówiłem odpowiednio do uroczystości do dzieci i do rodziców, odmówiłem wspólnie akt poświęcenia się Najśw. Dzieciątku Jezus i udzieliłem przepisane błogosławieństwo. W czasie Mszy św. dzieci chodziły z tacą i na cel Dzieła zebrały 9 złr. 8 ct., które wraz z składkami miesięcznemi na ręce X. Dyrektora odsełam.

Skutek nabożeństwa był taki, że zaraz po niem zgłosiło się do mnie kilka osób i oświadczyły gotowość należenia do Stowarzyszenia, którym jednak

poleciłem, aby zebrały sobie całą 12-kę, na co się zgodziły i rączo zabrały do Dzieła".

Dyecezya Przemyska. Zaznaczyć należy rozwój Dzieła w *Przeworsku* staraniem SS. Miłosierdzia, w czem dopomagają gorliwe zelatorki, jak: R. Hejnosa, A. Pieniążek, T. Śliwa, Z. Michalik, Z. Markowska i inne.

W *Krasiczynie* od dłuższego już czasu wielką opieką otacza Dzieło Przew. X. M. Miksiewicz.

Z *Chyrowa* odbieramy następujący list:

„W naszym zakładzie obok Kongregacyi Maryańskiej i Stowarzyszenia św. Aniołów Stróżów, rozwija się pomyślnie od lat kilku zawiązane Dzieło św. Dziecięctwa. — Wielu z młodzieży poznawszy wzniosły cel i dążności tego Stowarzyszenia łączy się wspólnie pod kierownictwem X, Moderatora Kongregacyi Maryańskiej X. Hrubanta, aby Dziełu św. Dziecięctwa iść z pomocą duchową przez swoje modły i nabożeństwa w tym celu odprawiane i materyalne składając co miesiąc ofiary według możności przez ręce swego Kierownika. — Jak zaś zbawiennemi są podobne Stowarzyszenia, każdemu wiadomo; one bowiem w sercach młodzieży wzniecają dobre chęci i pragnienia, pomnażają cnoty a przedewszystkiem zapalają cnotę ufności do Dziecięcia Jezus. — Za dowód może posłużyć jeden z wychowanków naszego Zakładu Jan Grabiński; powalony na łoże cierpień, ucieka się pod opiekę św. Dziecięcia, ofiarując Dziełu na cele jego grosz wdowi 1 złr. a po wyjściu szczęśliwem z ciężkiej choroby składa drugi złr. na podziękowanie św. Dziecięciu, że go swą łaską i potęgą wyrwało niemal z objęcia śmierci. Oby się każdy z członków Stowarzyszenia uciekał w swych utrapieniach pod płaszcz opieki Dziecięcia Jezus, a Ono wyrwie go i łaską swoją wzmocni".

Z *Dąbrowca* pisze IMC. X. Męski, co następuje: „Wspomniałem w ostatnim liście, że uważam naszą parafię za podatne pole do rozwoju „Dzieła" i nie zawiodłem się wcale. Dnia 6 b. m. założyłem Dzieło w tutejszej szkole, co dziatwa z wielką przyjęła radością. Nie wiele odtąd minęło czasu, a już dziś liczy tutejsze Dzieło prawie dwa podwydziały, bo dwadzieścia dwie serye. Dzieło i jego wzniosły cel wzbudził zainteresowanie i między starszymi jest już parę gorliwych zelatorek, np. z Dębowca Apolonia Gawron; a z Zarzecza Marya Bobusia, Anna Trzeciak, Wiktorya Dzik; z Majscowy Maryanna Skicka. W tych dniach znowu przybędzie parę seryi.

Z *Frysztaku* IMC. X. Siedleczka donosi również pomyślne wiadomości o rozwoju Dzieła, w czem dopomagają zelatorka Bron. Mularz i pp. Werecka i Stapfowa.

W *Samborze* zyskało jeszcze Dzieło opiekuna w osobie IMC. X. kat. Bieli, a w *Jaśle* w osobie Wieleb. X. hr. Wiśniewskiego. Podnieść tu również słuszną jest rzeczą zasługi p. P. Pospischillówny ze Strzałkowic, gorliwej i stałej zelatorki.

Z *Majdanu* IMC. X. Dziedzic donosi:

„Przesyłając kwotę 33 złr., pochodzącą ze składek członków, zawiązanego z końcem ubiegłego roku. „Dzieła św. Dzieciątka P. Jezusa" w naszej parafii, poczuwam się do miłego obowiązku udzielenia Przewielebnemu Ojcu Dyrektorowi pierwszych wiadomości dotyczących „Dzieła".

„Dzieło" przyjęło się w parafii za pierwszem posiewem najprzód w wiosce Hucie Komorowskiej, gdzie następnie rozszerzyło się wśród pobożnych niewiast i dziewcząt kochających Dziecię Jezus, głównie zapomocą książeczki „Głos", jakoteż przez gorliwe apostołowanie zelatorek, oddanych całą duszą „Dziełu" a głównie Anny Hałkowej i Ewy Kop-

ciownej. Powoli i w Majdanie rozszerzyło się „Dzieło“ i liczy wiele gorliwych zelatorek, z których Anna Słusarzowna najwięcej przysłużyła się sprawie „Dzieła“. I inne do parafii należące wioski nie zostały w tyle i dziś liczy „Dzieło“ 20 dwunastek, złożonych z kobiet i dziewcząt. Niezadługo przybędzie kilka dwunastek chłopców, którzy szkołę wiejską już ukończyli. Miejscowe stosunki szkolne, a głównie dźwigający się leniwo z dawnego zaniedbania poziom wiedzy i oświaty u naszej wiejskiej mazurskiej dziatwy, jakoteż rozległość parafii i ważniejsze obowiązki kapłańskie, stoją na przeszkodzie szerzeniu tak pożytecznego Dzieła pośród naszej dziatwy szkolnej. Powoli stosunki się zmieniają, powoli też, ale niezawodnie Dzieło i szkółki nasze ogarnie“.

W dyecezyi Tarnowskiej w wielu miejscowościach Dzieło pomyślnie się rozwija, jak w *Lubczy* gorliwością niestrudzoną Przew. X. Proboszcza Lenartowicza, w *Łososinie* staraniem Przew. X. Proboszcza Górskiego itd. itd.

W *dyecezyi Wrocławskiej* w *Opolu* Przew. X. Proboszcz Kubis, Przew. S. Gierich w *Bytomiu* jak i p. Kowaisch tamże w ostatnim czasie dużo się przyczynili do wsparcia naszego Stowarzyszenia.

W *dyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej* z radością przychodzi nam donieść, że Dzieło zyskuje sobie nowych zelatorów, a i dawni wytrwale pracują, jak Przewielebny X. Ussorowski w *Gnieźnie*, IMC. X. Konarski w *Poznaniu*, Przew. X. Proboszcz Czernecki w *Kopanicy*.

W *dyecezyi Chełmińskiej* w *Lubawie* Przew. S. Edler ustawiczne składa dowody czci Boskiego Dzieciątka.

Kolegium Marianum w Pelplinie zachowuje tradycyonalnie przywiązanie do Dzieła.

P. Rekowska w *Okoninie* wiele również dobrego

robi, w czem dopomagają: Zuzanna Hackert, K. Jordan, L. Lesińska, A. Kopczyński, B. Górzyński, Fr. Zabrocka, L. Narloch, M. Zabrocka, gorliwe zelatorki i zelatorzy.

Dzielimy się również wiadomościami, jakie nam przynosi list Przewielebnego X. Ignasiaka z Ameryki:

„Wysłałem dziś pocztą na rzecz Dzieła 425 fr. tj. 83 złr. 94 ct., które w tym roku złożyły w mej parafii dzieci szkolne i inne maleńkie dla Pana Jezusa, by swoje rówienniki w krajach pogańskich przyprowadzić do wiary świętej, a sobie wyprosić błogosławieństwo na tym świecie, a szczęście wieczne w przyszłym. Gorliwość ich w składaniu tych ofiar jest znaczna. Niektóre matki zaraz po chrzcie św. zapisują swe dziatki i regularnie za nie co miesiąc płacą. Wszystkich dzieci w Dziele czynnych jest przeszło 600. Zarządzają tem Dziełem Wne Siostry Felicyanki, nauczycielki przy naszej szkole parafialnej i dlatego to taka pomiędzy dziećmi gorliwość dla Dzieła. — Założyłem to bractwo w lutym 1893 — a pieniądze odsyłałem wprost do głównego biura w Paryżu, lecz zachodziła ta niedogodność, że dzieci nie znajdowały prawie nigdy pokwitowania z pieniędzy przez się zebranych a złożyły one w roku 1893 68·82 — w roku 1894 60·14 — w roku 1895: 873·28 złr. a w bieżącym roku jak wyżej, tak, że przez te cztery lata złożono 287·08 złr., pokaźna to suma — nikt jednak przez to nie zubożał. Dzięki dzieciom za to; niech dobry Jezus sprawi im za to piękną Gwiazdkę“.

Od naszych gorliwych zelatorów z Chyrowa otrzymujemy następujący wiersz z prośbą o wydrukowanie, co też z przyjemnością czynimy:

CZTERY MATKI.

O błogie szczęścia młodości chwile,
Które u boku Matki spędziłem,
Gdziem był kochany tak czule, mile;
O jak szczęśliwy ja wtenczas byłem.

Serce niewinne jak kwiatek w maju,
Wśród pieszczot Matki smutku nie znało:
Jej to słuchając o niebie, raju,
Pierwsze westchnienia do Boga słało.

Bo Matka Boga kochać uczyła,
Uczyła kochać krzyżyki, znoje;
Tuląc do serca, często mówiła:
Synu, to skarby, to szczęście twoje.

Wreszcie minęły młodości lata,
Lecz ta została Matki spuścizna,
Że mi nad wszystkie ponęty świata
Jest dziś najdroższym Bóg i Ojczyzna.

Boć i Ojczyzna to Matka droga:
Na jej to ziemi kwiecistem łonie
Wzrosłem dla kraju, dla mego Boga —
Ona swą sławą wieńczy me skronie.

Ojczyzno Matko — Polsko kochana!
Ty dziś spoczywasz jak w ciemnym grobie;
Dziś twa potęga i moc stargana...
Tysiące synów wzdycha ku tobie...

Kiedym tak tęskny stanął wśród świata,
I błędnym wzrokiem patrzał do koła,
Z żalem wspomniałem na młode lata —
Wtem inna Matka me serce woła.

To Kościół święty — w nim szczęście duszy;
To trzecia Matka nad życie droga.
Pod jej sztandarem nic mię nie wzruszy
Na drodze krzyża do mego Boga.

O jakżeż ona kocha swe dzieci,
Pragnie by wszyscy szczęścia doznali,
Ona i błędnych wiarą oświeci.
By z jej skarbnicy łaskę czerpali.

A kiedy serce w smutku łez tonie
I łódka życia chwiana falami:
Wtem czwarta Matka wyciąga dłonie,
Wśród nocy życia czuwa nad nami.

Wszak to Marya to serce Matki,
Ona nas kocha miłością wielką —
Do Serca tuli strapione dziatki
Darząc opieką i łaską wszelką.

Ach o Maryo! o Matko moja!
Ja Ciebie kocham — kocham serdecznie
Niechaj opieka i łaska Twoja
Łączy mię z Tobą teraz i wiecznie.

Z Chyrowa od Kongr. Maryańskiej.

Łaski i Prośby.

Rodzice po śmierci małego Adasia składają ofiarę jego 10 m. na Dzieło.

J. Grabiński, konwiktor z Chyrowa składa podziękowanie za łaskę zdrowia i 1 złr. ofiary.

A. Szyngier ze Szmigla za łaskę zdrowia — składa z podziękowaniem ofiarę 1 m.

P. Mende o błogosławieństwo 50 f.

M. Kubiak o zdrowie 50 f.

P. Satalecka Aniela i p. Dąbrowska Wanda polecają chore osoby modlitwom.

Zmarli:

Franciszka Suchośnat, zel.
K. Zabrocka, zel.
J. Narloch, zel.
M. Lizakowska, zel.
Ewa Bralik, zel. z Borsigwerku.
Kazimiera Pomietlarz, gorliwa zelatorka.

W ubiegłym kwartale otrzymali *Dyplomy* zelatorów i miejscowych dyrektorów „Dzieła“:

Wny X. J. Domański. Czerniowce (dyec. Lw.).
Wny X. J. Hajost. Milówka (dyec. krak).
Wny X. Fr. Janowski. Nadworna (dyec. Lw.).
Wny X. A. Dobrowolski. Brody (dyec. Lw.).
Wny X. St. Juszczak. Sokolniki (dyec. Lw.).

Przew. X. Prałat J. Dornwald. Sambor (dyec. Przemyska).

Przew. X. hr. Wiśniewski. Jasło (dyec. Przem.).

Za nader liczne przysłane *marki zużyte* dziękujemy wszystkim Ofiarodawcom — prosząc o dalsze przysyłanie.

Wykaz składek od 25 stycznia b. r. do 20 kwietnia t. r.

Dyecezya krakowska. K. Stopa zel. z Krakowa 2 złr. 72 ct. N. N. 1 złr. Przew. S. Wężyk Przełożona SS. Mił. w Tenczynku 57 złr. 64 ct. H. Brumer, Ochojno 2 złr. 90 ct. X. L. Pogłudek, Poręba Żegoty 70 złr. Michalski Wilhelm od Al. Sem. XX. Misyonarzy 5 złr. 10 ct. i 1 m, a mianowicie: Pp. Osadnik, Kominek, Magiera, Sowiński, Tabor, Masny, Zimny, Kost, Janowski J., Wrzeciono, Kandora, Piątek, Grzywacz, Knappek, Szymbor, Michalski W., Michalski K., Zieliński, Kremer, Rzymełka, Kost, Gwóźdź — wszyscy po 25 ct. Joanna Bijas 30 ct. Cz. Konopiński zel. z Krakowa 65 ct. Fr. Pałasz, R. Cholewa, J. Michałek 54 ct. X. prob. Slósarczyk, Krzeszowice 2 złr. Przew. X. Przeor Bejmanowski 5 złr. X. J. Migdałek, N. Targ od N. N. 60 złr. S. Marya Karolina, Urszulanka, Kraków 8 złr. X. Hajost, Milówka od 2 seryi kobiet 6 złr. Przew. X. prob. Knycz, Oświęcim 45 złr. 3 ct., a mian.: Ser. Jakóba Rębiesz z Brzezinki 3 złr. 12 ct.; Jednorazowa składka z Brzezinki 1 złr. 44 ct.; Ser. Jana Iskierki z Brzezinki 2 złr. 44 ct.; Ser. Maryanny Rębiesowej z Brzezinki 2 złr. 42 ct.; Ser. Jana Janusika z Brzezinki 2 złr. 68 ct.; Ser. Maryanny Baranowej z Brzezinki 2 złr. 88 ct.; Ser. Maryanny Gawełkowej z Brzezinki 2 złr. 88 ct.; Ser. Franciszka Karkoszki z Brzezinki 3 złr. 40 ct.; Ser. Wiktoryi Bartusiowej z Babic 4 złr. 28 ct.; Ser. Zofii Bęgziakowej ze Skiednia 2 złr. 88 ct.; Ser. Katarzyny Stanclikowej ze Skiednia 3 złr.; Ser. Franciszki Zającowej ze Skiednia 2 złr. 88 ct.; Ser. Wiktoryi Paryszowej z Wilczkowic 2 złr. 88 ct.; Ser. Ignacego Paszka z Pław 3 złr. 12 ct.; Ser. Wojciecha Mędrysy z Pław 2 złr. 56 ct.; Ser. Ludwiny Kamińskiej z Rajska 2 złr. 16 ct. SS. Miłosierdzia z Kazimierza 20 złr. 25 ct. S. Gabryela ze Zakładu Helclów 15 złr., a mianowicie: Pochopnia Józef 1 złr. 55 ct., Richter Julia 50 ct., Wieczorek Br. 25 ct., Zielińska Bron. 24 ct., Dziadkiewicz M. 24 ct., Leśniak Marya 30 ct., Bułat Julia 25 ct., Mrożek Joanna 50 ct., Moniak Anna 25 ct., Jurkowski Adam 1 złr., P. Wołkowicka 1 złr., Pieronówna Agata 24 ct., P. Marya Poje 1 złr., Józef Pochapnia 1 złr. 55 ct, Franciszka

Kachman 1 złr., P. Marya Łaczkówna 1 złr., P. Florentyna Szumowska 1 złr., Piotr Katanka 50 ct., Agnieszka Paleczna 50 ct., Katarzyna Wrona 50 ct., Antonina Kuś 50 ct., Agata Piechowicz 50 ct., Marya Leśniak 30 ct., reszta od innych członków. X. Buchhorn, N. Wieś 16 złr. 79 ct. i 80 k. A. Jaworska zel. z Krakowa 4 złr., a mian.: Talaga Antonina 50 ct., Skakalski Edward 30 ct., Hudobina Anna 24 ct., Pasternak Ludwika 24 ct., Kapcia Małgorzata 24 ct., Antoniak Michalina 24 ct., Cybulska Marya 24 ct. X. J. Masny, Łodygowice 31 złr. 42 ct. P. Budziszewska ze Zakł. Helclów 1 złr. Klasztor PP. Norbertanek na Zwierzyńcu 33 złr. A. St. Dutkiewicz z Tenczynka 25 ct. X. kat. Papesch, Dobczyce 4 złr. Ludzio i Lunia Zubrzyccy 50 ct. Fr. Gąsiorowski, Jordanów 1 złr. 95 ct. X. K. Paluch, Zakopane od zel. M. Sieczki 2 złr. 64 ct. i od N. N. 3 rs. „o łaskę zdrowia". M. Dąbrowska zel. przez M. Maurycę 13 rs. „Sierotka" 50 ct. Jaś „Sierotka" 33 ct. Przew. S. Łabendzińska z Żywca od „gorliwych zelatorek" 70 złr. N. N. 3 rs. M. Kowalczyk, Czarny Dunajec 70 złr. Cecylia Jaworska ze Zakładu Helclów 4 złr. 31 ct., a mian.: Katarzyna Bujakówna 24 ct., Jadwiga Bujakówna 25 ct., Zofia Bujakówna 25 ct., Marya Dulówna 24 ct., Zdzisław Babiarz 24 ct., Marya Susuł 24 ct., Józef Hybel 24 ct., Zofia Jasińska 24 ct., Marya Izwolska 24 ct., Regina Wajdzik 24 ct., Marya Konarska 24 ct., Marya Federowicz 24 ct., Roberta Koniuszko 10 ct., Franciszka Binder 24 ct., Marya Bednarz 25 ct., Emma Walicka 36 ct., Dary jednorazowe: P. Zielińska 20 ct., C. Jaworska 25 ct. SS. Felicyanki ze Smoleńska 3 złr. X. A. Murzański, Spytkowice 15 złr. J. Jagochówna, Czernichów 29 ct. Służba szpitala św. Łazarza w Krakowie 15 złr. N. N. z Zakopanego przez Przew. X. Kamińskiego 50 złr. R. Mietelska 3 złr. 88 ct., mianowicie: Marya Domagalska 30 ct., Wanda Paczowska 10 ct., Maryan Krzyżanowski 10 ct., Józefa Horwathowa 23 ct, Eugenia Wurmowa (rocznie) 1 złr. 20 ct., Felicya Paczowska 20 ct., Henryk Hummel 15 ct., Antoni Piwarski 10 ct., R. M. 1 złr. 50 ct. Dom św. Stanisława w Krakowie 66 złr. 52$^{1}/_{2}$ ct., a mianowicie: Gaj Ludwik 1 złr. 46 ct., Wiśniewska Marya 44 ct., Papiernik W. 1 złr. 10 ct., Szpakowska J. 50 ct., Zawadzka W. 1 złr. 7 ct., P. Wackówna B. 1 złr., Pasternak Z. 1 złr. 72$^{1}/_{2}$ ct., Iżycka E. 71 ct., P. Czechowa A. 50 ct., Słowieńska A. 50 ct., Samulska M. 1 złr., P. Müllerowa 25 ct., WW

SS. Felicyanki z Uhnowa 8 złr., Wróblewicz W. 4 złr. 14 ct., Świątek M. 15 ct., Mieczysław, Czesław i Konrad 1 złr., Satalecka A. 10 złr., Dąbrowska W. 1 złr., Kowal A. 80 ct., Kasprzyk K. 5 złr. 4 ct., Turakiewicz F. 3 złr. 70 ct., Kostuch M. 3 złr. 12 ct., Biernat S. 2 złr. 16 ct., Sokołówna A. 24 ct., Drożdż J. 10 ct., Matys St. 1 złr., Bialik B. 2 złr. 50 ct., Daczyńska J. 1 złr., Bielak Z. 72 ct., Mirek A. 25 ct., Golińska Z. 1 złr. 70 ct., Kubalówna K. 2 złr. 88 ct., Katra M. 3 złr. 50 ct., Korcówna Ł. 1 złr., Dzieci z katechizmu niedzielnego 1 złr., Dzieci z Ochronki 1 złr. 30 ct. X. kat. Papesch, Dobczyce 6 złr., X. prob. Hajda, Grojec 10 złr. Pensyonat PP. Wizytek, Kraków 11 złr. 10 ct.

Archidyecezya Lwowska. X. J. Domański, Czerniowce 50 złr. X. A. Moczarowski, Ottynia 38 złr. 81 ct. X. Uram. T. J., Tarnopol od zel. B. Papierniak 11 złr. 90 ct. X. M. Borowy, Złoczów 11 złr. 40 ct. X. prob. Wojnarowicz, Łoszniów 30 złr., SS. Felicyanki, Żółkiew 10 złr. X. Fr. Janowski, Nadworna 4 złr. 90 ct. H. Giebułtowska zel. z Żezawy 1 złr. SS. Miłosierdzia z Maryampola 20 złr. X. Juszczak, Chodorów 3 złr. 50 ct. X. St. Stasiński, Założce 2 złr. A. Krzyształowicz, Lwów 50 ct. Fr. Wonat, Muszyna 30 ct. X. A. Dobrowolski, Brody 3 złr. 33 ct. P Pospischill, Strzałkowice 11 złr. 68 ct. J. hr. Szembek, Lwów 4 złr. 50 ct. X. St. Jarek, Bóbrka 14 złr. 40 ct. X. Werner, Tartaków 13 złr. SS. Miłosierdzia z Choderkowiec 6 złr. 50 ct. X. J. Nawrocki, Opryłowce 2 złr. 88 ct. Urząd parafialny w Kołomyi 3 złr. X. A. Moczarowski, Wiesenberg 6 złr. X. kat. Prorok, Sokal 16 złr. X. Sup. Tyczka, Jezierzany 5 złr. X. Dr. Wiśniowski, Lwów, 12 złr. 80 ct., a mian.: Helena Abramowicz, S. Bogdanowicz, Augustyn Bieliński. M. Borowska, Ella Drochojowska, S. Darowska, S. Konopacka, Michalina Kwiatkowska, Michalina Komorowska, Joanna Komorowska, Jadwiga Kwiecińska, Alina Kwiecińska, Tomasz Kleczyński, E. Kleczyńska, Stefania Koźmińska, Irena Obertyńska, Karolina Pruska, Wanda Pruska, M. Pruska, T. Pogorska, Anna Pogorska, A. Rozwadowski, W. Rozwadowski, J. Karnkowska, Paulina Łubieńska, M. Rościszewska, Br. Rościszewska, Wanda Rościszewska, Joanna Rościszewska, J. Walicki, R. Wołodkowicz, A. Wołodkowicz, A. Torosiewicz, S. Znaniecka, M. Wodzińska, A. Łapiński, Wanda i Włodzimierz Łaszkiewicz.

Dyecezya Przemyska, ob. łac. X. J. Hrubant T. J., Chyrów, a mian.: Konwiktorzy 4 złr. 47 ct., P. Pietkiewicz 3 złr. X. prałat J. Dornwald, Sambor 30 złr. X. Miksiewicz, Krasiczyn 16 złr. X. prof. Falęcki, Jasło 15 złr. X. J. Dziedzic, Majdan 33 złr. X. St. Jarek, Strzyżów 20 złr. 50 ct. X M. Sidor, Jarosław 7 złr. X. Sz. Bieńkiewicz, Dobrzechów 10 złr. P. Kaczorówna i M. Kolankowski z Chodaków 96 ct. M. Felsztyńska, Przemyśl 2 złr. X. Biela, Sambor 12 złr. 96 ct. X. W. Błażewski, Zręcin 13 złr. 44 ct. X. L. Urban, Gorlice 3 złr. Najprzewielebniejszy Biskupi Konsystorz ze składek dyecezyi 48 złr. X. M. Siedleczka, Frysztak 6 złr. Fr. Cramer, Pakoszówka 1 złr. X. J. Suwada, Dąbrowa 12 złr. J. Załeska i Śledziowska 2 złr. X. prob. St. Ziemba, Sądowa Wisznia 26 złr. 10 ct. X. Rurka, Grodzisko 9 złr. 85 ct. A. Miętus, słuchacz św. Teol. od Alumnów Sem. Przem. 15 złr.

Dyecezya Przemyska, ob. gr. X. prob. Minczakiewicz, Ławryków 10 złr.

Dyecezya Tarnowska. Parafia Łososina górna 10 złr. X. M. Janusz, Chomranice 23 złr. z tych 3 złr. od M. Ferenz, Józef i Agnieszka Kuci 2 złr. X. Kondolewicz, Wiśnicz 7 złr. X. prob. Siemieński, Szynwald 10 złr. X. kat. Wnękowicz od szkoły żeńskiej z Bochni 5 złr. Fr. Kowal, Radłów 1 złr. 50 ct. Wychowanki PP. Urszulanek z Tarnowa 8 złr. X. J. Sawiński, Tarnów 26 złr. 55 ct. X. St. Golonka, Dębica 3 złr. 30 ct. X. prob. Lenartowicz, Lubcza 11 złr. 10 ct.

Archidyecezya Gnieźn.-Poznańska. X. Ussorowski, Gniezno 30 m. W. Jandy, Szamotuły 18 m. X. prob. Mojzykiewicz, Przement 167 m. Fr. Wuców, Strzehno 8 m. 10 f. X. prał. Woliński, Strzelmo 14 m. z czego z Uścia 2 m. 90 f. K. Sypniewski 60 f. reszta z parafii. K. Kałubowicz, Poznań 41 m. 50 f. z czego p. Gross z Innowrocławia 27 m. E. Habior, Sarne 9 m. Kl. Cehr z Szmigla 12 m. X. prob. Kośmider, Polskie Wilkowo 50 m. M. Jasińska, Labiczyn 20 m. M. Gierlińska, Smigiel 47 m. 70 f., a mianowicie: C. Szymankiewicz, Gostyń 32 m. 50 f. Fr. Zaremba, Środa od J. Nowaka z Czerleina 54 m. X. prob. Krygier, Dubin 12 m. 10 f.

Dyecezya Chełmińska. Fr. Nierzwicki, Wentzkau 20 m. W. S. Edler, Lubawa 50 m. P. Rekowska, Okonin 49 m. X. Ruciński, Skarlin 46 m. 70 f. X. prob. Semrau, Zakrzewo 288 m. 50 f. X. Dziekan Fryntkow-

ski, Zakrzewo 94 m. 55 f. X. Dziekan Pobłocki, Chełmno 55 m. A. Nowe, Kossakowo 60 m. X. prob. Schroeder, Kursdorf 20 m. S. Woźniak, Gr. Wapplitz 14 m. A. Wojnowski, Pelplin z Koleg. Mar. 4 m.

Dyecezya Wrocławska. X. prob. Widera, Gr. Dambrowska 54 m. 40 f. E. Greiff, Oleszka 6 m. 50 f. M. Pieczonka zel. z Schleise 12 m. 20 f. X. Dziekan Zdralek, Groszowiec 150 m. F. Kawal, B. Kalinowska z Bielerowa 18 m. J. Jędrzejczyk 56 m. W. Kwella, Pulkowice 3 m. J. Piosek, Matzkirch 27 m. S. Gierich, Biskupice 35 m. K. Wojtowicz, Mysłowice 15 m. X. prob. Kubis, Oppole 50 m. A. Swierzyński z Gr. Dombrówka 14 m. Widowski przez p. Zioba z Bytomia 3 m. 50 f. Mateusz i Ambroży z Bytomia 50 f. K. Klimczak z Kozłowa 150 m., a mian.: C. Klimczak 33 m., J. Wybraniec 12 m., J. Szczyrba 9 m., F. Grzesica 8 m. 50 ct., C. Korczyk 6 m., J. Palka 6 m., F. Urbańczyk 7 m., P. Baron 6 m. 50 f., W. Palka 9 m., A. Zając 4 m., M. Siehja 4 m. 50 fen., J. Pacha 4 m, K. Palka 15 m., A. Palka 11 m. 50 f., J. Długajczyk 6 m., F. Wybraniec 7 m. P. Głogowski i Szędzielarz 2 m. J. Scheier z Cieszyna 6 złr. J. Waliszek od Błażeja Kopecia 25 złr. Fr. Kowaisch z Biskupic 60 m z czego III zakon św. Franciszka 6 m., N. N. 3 m. 20 f. J. Waliszek, Dziedzice 6 złr.

Rosya. E. G. 2 rs. L. Ch. 2 rs. X. Agn. 75 rs. J. J. 12 rs. 50 f. L. M. W. 156 rs. X. S. S. 14 rs. 75 k. i 8 rs. 25 k. X. W. 36 rs. X. K. 26 rs. A. K. 10 rs. 50 k. X. W. 10 rs. P. K. 13 rs. 15 k.

Węgry. Jan Offsak, Jablonka 12 złr. 65 ct.

Ameryka. SS. Nazaretanki z Pittsburga 59 złr. X. Szybkowski z Chicago 40 dol. Przew. M. Kajetana, Przełożona SS. Felicyanek z Detroit 100 dol., a mian.: Szkoła św. Wojciecha w Detroit 67 dol. 40 c.; Szkoła św. Józefa w Manestee 11 dol. 30 c.; Szkoła św. Stanisława w Baltimore 5 dol. 50 c.; Szkoła św. Stanisława w Shamokin 4 dol. 65 c.; Szkoła św. Józefa w Webster 4 dol. 35 c.; Szkoła św. Jana Chrzciciela w Chicago 5 dol. 50 c.; Szkoła św. Wojciecha w Buffalo 95 c.; Szkoła św. Stanisława w Bay City 35 c.

DODATEK.

Złożono w tym czasie przy furcie Domu XX. Misyonarzy na Kleparzu: Fl. Zaczek 50 złr. Jan Sikora 8 złr. W. Kurletta z Ochojna 4 złr. 30 ct. SS. Felicyanki z Iwonicza 6 złr. M. Stachowski 3 złr. M. Tw. Kraków 4 złr. Al. Grzybowski 24 ct. St. Gawron 24 ct. Agn. Janusz 6 m. Z. Zieliński 24 ct. A. Burgiser 12 ct. P. Ogórek 2 m. 50 f. A. Wojszczyk 3 m. M. Moranlik 1 złr. E. Rzepka 55 ct. N. N. z Wilna 16 rs. 60 k. A. Guzik 24 ct. P. Prószyńska i R. Szarkowska 1 rs. M. Włóczka 1 m. M. Wysterk 4 złr. 92 ct. Peter 15 m. Janina Gędzierska 24 ct. Str. Klejnert 3 m. 80 f. S. Brandys 3 złr. N. N. 5 rs. H. Burtyk 25 ct. J. Burtyk 25 ct. W. Gramczewska 3 złr. H. Karanowska 50 ct. A. Szega 4 m.

Niniejszy Numer Roczników Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa nie zawiera nic przeciwnego Wierze św. i dobrym obyczajom, drukowanym więc być może.

Kraków, d. 27 kwietnia 1897.

X. J. Sobierajski,
kan. kat. Cenzor.

N. 2024.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Konsystorza Książęco Biskupiego.



W Krakowie, dnia 27 kwietnia 1897.

† *Jan.*

Administracya „Dzieła“ i nadal pośredniczy w przyjmowaniu składek na odnowienie **Katedry na Wawelu**.

Złożyli na ten cel:

N. N. z Królestwa 3 rs. 20 k.
P. Budziszewska ze Zakł. Helclów w Krakowie 1 złr.
P. A. Krzysztołowicz ze Lwowa 50 ct.
Fr. Wójcik z Maryampola 3 złr. 60 ct.
K. Wojtowicz 10 złr. 25 ct.
M. Gierlińska 3 m. 20 f.

Z czego odesłano do Najprzewielebniejszego Książęco-Biskupiego Konsystorza 20 złr. Razem z poprzedzającymi: **571 złr. 46 cnt.**

Zwracamy uwagę Zelatorów i Zelatorek, że w Administracyi „Dzieła“ mogą nabyć darmo: obrazków wpisowych i to z tekstem polskim, niemieckim, litewskim; medalików; broszury „Głos Dzieciątka Jezus“. Są również do nabycia „Roczniki niemieckie“.

Polecamy usilnie rozszerzanie broszury: **„Cudowna Statua Dzieciątka Jezus w Pradze“**, cena 10 ct. (20 f.) i kartek: „Jezu najsłodszy! jesteś tu z nami?“ cena 1 ct. (2 f.), z czego dochód przeznaczony jest na „Dzieło“.

Są również do nabycia bardzo piękne:

Figurki Boskiego Dzieciątka.

Wysokie 80 ctm.,	kosztują 27 złr.	(54 m.)	Razem
„ 50 ctm.,	„ 18 złr.	(36 m.)	z portoryum.

Miejscowości, gdzie liczniejsi są członkowie, powinny je mieć, polecamy więc Przew. X. X. Dyrektorom za pomocą składek powolnych nabyć je.

Odpusty nadane Dziełu św. Dziecięctwa

przez Papieży: Grzegorza XVI, Piusa IX i Leona XIII, reskryptami z d. 17 marca i 2 maja 1846 r., 10 stycznia 1847 r., 12 stycznia 1851 r., 6 kwietnia 1856 r., 20 marca 1870 r. i 15 lipca 1882 r.

I. Odpusty zupełne.

1) Odpust zupełny dla członków słuchających tej Mszy św., która się odprawia za wszystkich żyjących członków Dzieła, w jednym z dni pomiędzy świętem Bożego Narodzenia a świętem Matki Boskiej Gromnicznej.

2) Odpust zupełny dla członków znajdujących się na tej Mszy św., która się odprawia za zmarłych członków Dzieła, pomiędzy 2 niedzielą po Wielkanocy a końcem maja.

3) Odpust zupełny w święta Patronów Dzieła, tj. w dzień Ofiarowania N. M. Panny, śś. Aniołów Stróżów, św. Józefa, św. Franciszka Ksawerego i św. Wincentego à Paulo, pod warunkiem przepisanym od Ojca św. — pomodlenia się o wzrost Dzieła św. Dziecięctwa.

Najprzewieleb. XX. Biskupi, a za ich pozwoleniem XX. Proboszczowie lub Dyrektorowie Dzieła mogą przenieść powyższe 3 Odpusty na inne miesiące i dni dogodniejsze.

4) Odpust zupełny (wypełniając warunki zwyczajne i odwiedzenie kościoła parafialnego) dla wszystkich zelatorów i zelatorek, kolektorów i kolektorek, dyrektorów i dyrektorek Dzieła, tak dla nich samych, jak dla ich ojców, matek, braci i sióstr w dzień rocznicy ich chrztu.

II. Odpusty cząstkowe.

1) Odpust 7 lat i 7 kwadragen dla wszystkich członków, ktorzy w święta i w ogólne Zebrania Dżieła św. Dziecięctwa zgromadzą się na uroczyste błogosławieństwo, udzielane w formie na ten cel przepisanej.

2) Odpust jednego roku dla członków Obrad i komitetów Dzieła już ustanowionych lub mających się ustanowić w jakiemś miejscu, za każdorazowe uczestniczenie na tychże zebraniach.

3) Odpust codzienny 100 dni dla każdego członka Dzieła św. Dziecięctwa, który jest przewodniczącym seryi, albo stara się nim zostać, pod warunkiem odmówienia modlitw Dzieła.

4) Odpust 100 dni dla dzieci i dla innych członków Dzieła, którzy w dniu święta Bożego Narodzenia, albo stosownie do swego wyboru, w jednym z innych dni, czasu poświęconego na uczczenie Dziecięctwa Zbawiciela, odmówią po drugi raz przepisane modlitwy i złożą tego samego dnia na korzyść Dzieła, nakształt kolendy Dzieciątku Jezus, jakąś ofiarę — choćby bardzo małą — podwajając np. ofiarę miesięczną. Tego także odpustu mogą dostąpić nawet ci, którzy nie są członkami Dzieła, byle tylko w jednym z powyżej wymienionych dni złożyli wskazaną ofiarę i odmówili modlitwy Dzieła.

5) Odpust 40 dni dla każdego z członków Dzieła i dla każdej osoby zajmującej się w jakikolwiek sposób Dziełem św. Dziecięctwa, i to tylekroć, ile razy czynem albo słowem dopomoże do rozkrzewienia, ułatwienia lub obronienia tego pobożnego Dzieła, i ile razy będą się starali pobudzić przez nie innych do miłości Najśw. Dzieciątka Jezus i do żarliwości o zbawienie dusz ludzkich.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.